

Wspólnota

Niedawno zdarzyło mi się przeglądać archiwalne wydania „Zielonych Brygad”, nieistniejącego od kilku lat pisma ekologów. W jednym z numerów z 2000 r. Maciej Kozakiewicz w tekście „Czas na niezależne pismo” wzywał ludzi z ruchu ekologicznego, aby wreszcie stworzyli pismo, które utrzyma się na rynku. Wyjaśniał, że wystarczy zaledwie kilkaset osób zaangażowanych i regularnie płacących określoną sumę pieniędzy. Jak widać nie udało się, a po drodze upadły „Zielone Brygady” drukujące ten apel, inne pisma przestały istnieć, nie powstały nowe, a Internet bynajmniej nie zaoferował jakiejś supergazety ekologicznej.

Jaki z tego morał? Mało budujący – w 40 milionowym państwie nie ma nawet jednego tysiąca ludzi, którzy chcieliby realnie dać życie gazecie, która pisze o sprawach dla nich ważnych. A przecież samych miłośników ptaków jest pewnie z 10 tysięcy... Czego w takim razie brakuje? Moim zdaniem po prostu poczucia wspólnoty, o której, w przywołanym w tym numerze wywiadzie sprzed lat, mówi Gary Snyder. Według niego, a przez 30 lat od realizacji tej rozmowy niewiele się zmieniło, zachodnia kultura zbyt mało jest otwarta na budowanie tego rodzaju relacji. Dominuje indywidualizm i tzw. samorealizacja. To ważne elementy, ale brakuje nam wspierania się nawzajem i budowania wspólnoty.

Dlatego nawet nasze Dzikie Życie, które jest chyba ostatnim pismem, dla którego ważna jest ochrona przyrody, cały czas z niepokojem wypatruje swojej przyszłości.

Los przyrody jest w naszych rękach, tak samo jak los czasopisma, które teraz trzymacie w rękach, a które z tym numerem rozpoczęło 25 rok swojego istnienia.

Wszystkiego dzikiego!

Grzegorz Bożek